Te wszystkie niedostatki i błędy nie negują znaczenia całej recenzowanej pracy, która, jak pisałem na początku, jest wartościowym, zwartym i krzepkim studium. Można nawet powiedzieć, że te niedostatki mają swoje plusy, bo prowokują do dalszych rozważań. W jakim kierunku pójdą? Tego w zupełności przewidzieć nie można. Niemniej, jeśli chcemy nawiązywania współpracy między różnymi dyscyplinami poznawczymi, powinniśmy przyjąć pewną realistyczną (w sensie metafizyczno-epistemologicznym) i obiektywistyczną postawę, która stanowiłaby podstawę dla wymiany myśli i charakteryzowania tego samego przedmiotu pod względem jego różnych aspektów. Na gruncie skrajnego interpretacjonizmu przedmioty istnieją tylko jako konstrukcje. To oznacza, że odmienne dyskursy konstruują odmienne przedmioty, dlatego o czymś innym będzie mówił socjolog, a o czymś innym filozof („o c z y m ś innym” a nie „coś innego”). W takim razie dyskurs socjologa i dyskurs filozofa stanowiłyby odrębne światy, między którymi nie mogłoby być porozumienia.

Bibliografia

- Derrida J., *Różnia*, przeł. J. Margański, [w:] J. Derrida, *Marginesy filozofii*, przeł. A. Dziadek, J. Margański, P. Pieniążek, Warszawa 2002.
- Descartes R., *Autor do tłumacza książki*, [w:] R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąbska, Warszawa 1960.
- Leszczyński D., *Struktura poznawcza i obraz świata. Zagadnienie podmiotowych warunków poznania we współczesnej filozofii*, Wrocław 2010.
- Williams M., *Problems of Knowledge. A Critical Introduction to Epistemology*, New York 2001.
- Ziemińska R., *Historia sceptycyzmu. W poszukiwaniu spójności*, Toruń 2013.

Antonii Płoszczyńiec

Wokół tekstów, czyli o czym mówi pismo

DOI: 10.19195/2083-7763.7.17

Rzeczywistość i zapis. Problemy badania tekstów w naukach społecznych i humanistycznych, red. W. Doliński, J. Żurko, K. Grzeszkiewicz-Radulska, S. Męćfal, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 250.

Książka zbiorowa, która łączy prace autorów z rozmaitych dyscyplin wokół dość ogólnie określonego zagadnienia, zazwyczaj nie wzbudza nadmiernego zainteresowania. W tym przypadku czytelnik otrzymuje jednak coś innego niż zebrane teksty konferencyjne. Tom jest wyrazem zmagania redaktorów i autorów jednocześnie z kilkoma problemami, których rozwiązania raczej nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości. Redakторы już w tytule określają problem fundamentalny — z jednej strony barykadę ustawiają

„rzeczywistość” (nie „świat”, nie „kulturę”, nie „doświadczenie” nawet, ale właśnie rzeczywistość), a z drugiej strony „zapis”. Nie jest to przypadkowe postawienie sprawy, o czym przekonują W. Doliński i J. Żurko we „Wprowadzeniu”, ale świadomy ukłon w stronę fenomenologicznego postulatu przylegalności konstruktów naukowych do sposobów rozumienia właściwych nieprofesjonalnym czytelnikom (por. Woroniecka 2014). Jest to zarazem obietnica, że perspektywa nauk społecznych nie zdominuje książki i historycy, filozofowie czy filolodzy zabiorą w niej głos na równych prawach. Stanowisko, jakie redaktorzy zajęli w kwestii pożytków z interdyscyplinarności w humanistyce, zostało następnie sprecyzowane i twórczo rozwinięte. Skupienie różnych dyscyplinowo warsztatów badawczych na fenomenie „tekstu” odsłoniło pola, na których wspólne konstruowanie problemu jest możliwe oraz takie, na których występują ku temu różne przeszkody, wynikające np. z braku synchronizacji w kanonie pojęć tworzących samo pole. Przykładem może być choćby pojęcie „kultura”, przez jednych badaczy rozumiane systemowo, przez innych fenomenologicznie, a przez jeszcze innych raczej intuicyjnie, gdyż inne elementy kontekstu wyznaczają podstawy ich warsztatu. Książka przedstawia pole bitwy na kategorie, ale też przestrzeń, w której wyłania się porozumienie.

Dążenie do konstruktywnego konsensu określa klimat całego zbioru — socjolog zawsze interpretuje napotykanne artefakty jako treści czyjś doświadczenia. W odniesieniu do dokumentów pisanych dyrektywa zawarta we „współczynniku humanistycznym” stoi w sprzeczności z Derridiańską koncepcją pisma jako tego, przez co podmiot staje się nieobecny; „dryf emancypacyjny” pisanego znaku ma — zdaniem Derridy — odtwarzać „pragnienie obecności” utraconej wskutek pisania (Derrida 2011, s. 104). Redaktorzy z Wrocławia i Łodzi podjęli jednak ryzyko zapytania jeszcze raz: jak dotrzeć do doświadczenia autora? Jak badawczo odwrócić skutki takiej emancypacji i ujrzeć autora w stawianiu się obecnym właśnie? Badacze, których prace tu zebrano, za pomocą różnych metodologii i epistemologii starają się odzyskać i oddać autorowi to, co utracił, pisząc: „siebie” dla „siebie”, wyciągającego rękę ku innym w geście sygnalizującym intencję rezygnacji z „siebie” („Ja”). Cele, jakie przyświecały redaktorom niniejszego tomu, mają przede wszystkim charakter metodologiczny, lecz nie ma to być kolejny mały pomniczek ku czci niedościgłych klasyków. Podejmują oni bowiem zadanie podwójnie odważne: raz, że otwierają puszkę Pandory, aby ponownie wypuścić na świat zmory pytań bez odpowiedzi; dwa, że stawiają czoła postulatowi wypracowywania podejść między-, inter- i transdyscyplinarnych, po prostu zderzając różne dyscyplinowo interpretacje materiałów pisanych, żeby sporządzić listę stawianych z odmiennych perspektyw pytań badawczych i ich konsekwencji metodologicznych.

Wybór tekstów pisanych nie jest przypadkowy. W tej dziedzinie — dzięki nowym technologiom — obserwujemy niezmierzony zalew wszelkiej produkcji tekstowej w postaci forów, blogów, vlepek, domowych stron internetowych, prywatnych wydawnictw. Pisać może każdy, i ta demokratyzacja objęła także media papierowe. Edytor tekstu w każdym domu to rewolucja, której skutki zdają się przewyższać rezultaty kulturowe wynaleźnia druku czy (późniejszego) ograniczania analfabetyzmu. Już sama selekcja tych materiałów na potrzeby badań jest zadaniem ogromnym, wymagającym metodologicznej pomysłowości, której autorom nie brakowało. Jeśli czytelnik poszukuje propozycji warsztatowych, znajdzie tu kilka możliwych do rozwinięcia idei, a także sporo inspiracji do własnych poszukiwań, albowiem znaczną wagę przywiązuje się we wszystkich pracach do dyskusji warsztatowej.

Redaktorzy podzielili cały materiał na trzy części pokrywające trzy obszary zainteresowań badawczych, które udało się zasygnalizować zaproszonym autorom. Przedstawione we „Wprowadzeniu” W. Dolińskiego i J. Żurki, krótko dają się scharakteryzować jako (1) ustalanie relacji między tekstem a podmiotem — w istocie to pytanie o konstrukcję i usytuowanie tego podmiotu, którego doświadczenie ma prezentować tekst, wraz z całym bagażem krytycznym polityki pisania; (2) zbadanie stopnia komplementarności i rozłączności propozycji badawczych różnych dyscyplin analizujących teksty; (3) spojrzenie na konsekwencje interpretacyjne, jakie dla odczytania tekstu wynikają z przyjętej metody analizy (efekt swego rodzaju metodologicznej poliwalencji).

Część pierwszą pt. „W poszukiwaniu autora” otwiera poszerzony raport z badań przeprowadzonych przez Annę Buchner i Macieja Maryla (*Nowi literaci — warsztat twórczy Bloggerów w kontekście współczesnych przemian kultury literackiej*). Materiałem badawczym są starannie (celowo) dobrane blogi, próba ma wystarczającą wielkość, żeby można było formułować jakieś sensowne wnioski. Posiłkując się autorską interpretacją analizy ramowej Goffmana, opracowaną przez Annę Buchner, autorzy proponują wywiedzioną z empirycznego materiału typologię gatunków blogów, a postawiony sobie cel strategiczny realizują, tworząc typologię blogów ze względu na motywacje bloggerów. Określają też zestaw pożądanych kompetencji blogera. W swojej konstrukcji wywód ten uderzająco przypomina (abstrahując od noty metodologicznej) liczne w swoim czasie podręczniki, jak stać się dobrym pisarzem, w jakim polu kandydat może poszukiwać spełnienia i jakie dyspozycje powinien w sobie wypracować. To nie jest zarzut, przeciwnie — przyłożenie tej kliszy (niekoniecznie świadome) tylko uwiarygodnia odczucie, iż właśnie blogi stały się istotnym komponentem sceny literackiej i miejscem kontaktu „autora 2.0” z „klasą czytającą”. Całość wykonana jest fachowo, z dokładną relacją ze stanu badań, bez fałszywych zachwytów nad nowością, bo i zjawisko — jak trzeźwo zauważają autorzy — takie nowe już nie jest. Jeśli brakowało mi czegoś w konkluzjach, to choćby krótkiej wzmianki na końcu o literaturze ergodycznej; ostatecznie tu też dzieje się sporo przesunięć ról, pozycji, masek, centrów i peryferii znaczenia, licznych zaskakujących aporii sensu oraz samego procesu pisania, w którym uczestniczą czytelnicy.

O odmiennej polityce pisania traktuje artykuł Błażeja Kmiecika (*Wspomnienia ze szpitala psychiatrycznego — między prawem a medycyną*). Autor prześledził zderzenie poetyki przymusu instytucjonalnego, sięgającego do najbardziej osobistych wymiarów egzystencji jednostki, a zarazem do racjonalizującej retoryki medycznej z jednoznacznie politycznym dyskursem praw człowieka. Spoiwem tekstu są dzienniki Cohelo, które mają uwiarygodniać niestosowne praktyki wobec pacjentów szpitali psychiatrycznych i ukazywać ich dehumanizujące skutki. Autor przyjął dwie perspektywy: normatywną, charakterystyczną dla języków prawno-politycznych, oraz racjonalizująco-obiektywizującą medyczną, i w takiej podwójnej konwencji przeprowadził interpretację tekstu dziennika. Dla redaktorów było to poważne wyzwanie, któremu zresztą podołali: jak spójnie wpisać taki dwuogniskowy ogląd w multiperspektywiczną metainterpretację nauk społecznych. Tekst ten dobrze ilustruje różnice międzydyscyplinowe w interpretacji, doskonale też dopełnia się z pracą Agaty Krasowskiej (*Piszę więc jestem. Stawianie się podmiotowości w tekstach*), równie doskonale obrazującą pisanie polityczne w odmiennej kombinacji perspektyw. Autorka za kanwę interpretacji przyjmuje późnonowoczesny imperatyw posiadania podmiotowości; jeżeli komuś jej nie dostaje, należy temu zaradzić. Nieco ironizując (wczuwając się w intencję tekstu), aby wyeksponować

ten wymiar, gdyż z perspektywy poszukiwania autora jest on kluczowy. Tekst autoetnograficzny ma tu za zadanie ustanowić (nie wykryć) podmiotowość/sprawczość badanych przez ściśle powiązanie ich doświadczeń z doświadczeniem badaczki. Gdyby celem badania była rekonstrukcja milieu, w jakim żyją pacjenci szpitala psychiatrycznego, wystarczyłoby zastosować któryś ze znanych modeli badań fenomenologicznych. Sekwencje cykli obserwacji, narracji i metanarracji o doświadczeniu powinny wówczas zaowocować głębokim opisem doświadczenia starannie, analitycznie odseparowanego od doświadczeń własnych autorki. Agata Krasowska nie skorzystała jednak z tego narzędzia i całą analizę osadziła w porządku politycznym, w którym ustanawia podmiotowość własną i badanych. Dialektyka bezpieczeństwa/bliskości vs ograniczenia instytucji i norm kulturowych środowiska zewnętrznego została tu wykorzystana jako rama aktów oporu, łamania dyscypliny, zinterpretowanych jako momenty graniczne, kiedy jednostka realizuje (w kontrolowanych, chronionych warunkach) swój potencjał emancypacyjny. Autor znajdujący w sposób zaproponowany przez Krasowską zawdzięcza swoją sprawczość tekstowi, lecz zagadnienie relacji tak stworzonego podmiotu z porządkiem strukturalno-instytucjonalnym poza szpitalem jest już dalszym problemem. I znów uwidacznia się w tym miejscu intencja redaktorów, którym udało się stworzyć takie warunki, aby granica tekstu badawczego i politycznego ukazała wyraźnie punkty zapalne, jakie powstają na pograniczu dyscyplin badających teksty pisane. Można zastanawiać się, czytając sąsiadujące w tej części prace, czy problem nie przesuwają się w pole socjologii wiedzy — na ile taka autoetnografia istotnie działa emancypująco? W jakim zakresie? Na ile faktycznie przyczynia się do zakomunikowania czyjejś „prawdy”, a na ile rozciąga kolejne zasłony...

Kto, co i do kogo mówi przez tekst, to pytanie, któremu podporządkował swój artykuł Maciej Czerwiński (*Odwzorowanie autobiografii w sąsiedztwie biofikcji. [...]*). Autor odwołujący się do warsztatu literaturoznawstwa sformułował tezę, że dwa pisane z odmienną intencją dzieła Gombrowicza — *Kronos* i *Dziennik* — tworzą dla badacza literatury nierozłączną całość. Z jednej strony wzajemnie uzupełniają brakujące w każdym tropie biograficzne, z drugiej — jedno wprowadza drugie w pole literatury. Gombrowicz — podążając za tezą Czerwińskiego — dokonał w nich próby rozszczepienia swojej egzystencji (refleksyjnie przetwarzanej w tekst), rozdzielając to, co przynależne do ducha i do ciała, co jest sednem, co pozostałością, co wymaga precyzyjnej buchalterii, co pozwala na nonszalancję. Autor artykułu podkreśla, że fabuła *Kronosu* kończy się burzą, ostatecznie chaos zdarzeń pochłania i same zdarzenia, i „groźny pomruk wypadków historycznych”. W zapisie intymnej egzystencji dostrzega starania o umocnienie struktury bipolarnej, której ostatecznie nie udaje się Gombrowiczowi uprawomocnić. *Dziennik* i *Kronos* przedstawia autor jako utwory, które „nie mogą istnieć jeden bez drugiego”, a razem tworzą całościowy projekt antropologiczny. I w tym miejscu, gdzie perspektywa literaturoznawstwa zamyka problem, perspektywa socjologiczna dopiero zaczyna go dostrzegać. W swoim wprowadzeniu redaktorzy dostrzegają zaznaczone przez artykuł Czerwińskiego punkty krytyczne; korzystają z okazji, jaka wynika ze skonfrontowania narzędzi różnych dyscyplin, aby oznaczyć literaturoznawcze zorientowanie na indywidualność twórcy na umownej mapie dyscyplin jako miejsce spotkania i możliwej kontynuacji badania w kategoriach socjologicznej hermeneutyki relacji. Opracowanie to stanowi zarazem płynne przejście do problematyki części drugiej, zatytułowanej „W poszukiwaniu gatunków i form wyrazu”, która ukazuje, jak rozmaite w formie teksty swobodnie przekraczają granice instytucjonalne, dyscyplinowe i społeczne, żeby skierować interpretacje na nowe drogi refleksyjności i doświadczenia.

Dwie pierwsze prace w tej części odnoszą się do kręgu literatury indyjskiej, co ujawnia nowe możliwości transdyscyplinarne. Zagadnienia podnoszone przez Agnieszkę Kuczkiewicz-Fraś (*Podziwiane, pożądane, pogardzane...*) odnoszą się do obszernego potencjalnego pola komplementarności metodologii dyscyplinowych. Literaturoznawcza perspektywa podkreśla gatunkową oryginalność badanego przez nią dzieła literackiego, lecz na poziomie analizy świata przedstawionego radzi sobie jedynie do poziomu jego opisu. Dla socjologii kultury może on natomiast przedstawiać niemal etnograficzny materiał mówiący o kulturze materialnej, symbolicznej i sferze aksjonormatywnej konkretnego historycznego układu kulturowego. Naturalnie analiza taka musi też nałożyć pewne filtry krytycyzmu politycznego, do czego użyteczne będzie sprzężenie zwrotne z literaturoznawstwem. To ostatnie bowiem interpretuje ów utwór jako pierwszą powieść genderową w języku urdu, ze wszelkimi implikacjami wystąpienia tego zjawiska. Natomiast Kamila Junik-Łuniewska (*Trudności klasyfikacji gatunkowej tekstów współczesnych...*) zadaje rozsądne pytania: jak badać teksty, które korzeniami tkwią mocno zarówno w tradycji hindi, jak i kultury Zachodu?; kto jest uprawniony do formułowania o nich wiążących wniosków?; jaką tożsamość buduje autorka, tkając poetycki tekst z tak „zmąconych” elementów? I słusznie cofa się autorka przed prostą ramą postkolonialnej interpretacji, ukazując, że zachodnie literaturoznawstwo nie radzi sobie z tym fenomenem. Warto może *explicite* przenieść te pytania na grunt antropologii kulturowej, w której „gatunki zmącone” (Geertz 1998) zadomowiły się już dość mocno. Artykuły te łączy metodologiczna otwartość na interdyscyplinarne poszukiwania metodologiczne; po części jest to naturalna konsekwencja badania materiałów pochodzących z kultury indyjskiej, do której europejskie narzędzia po prostu „nie pasują”, po części też efekt świeżości — dopiero w takiej optyce dobrze widać tempo i skalę zmian, jakie zachodzą także w rodzimej kulturze pisanía.

O tym właśnie rodzimym poletku pisze Joanna Ginter w swoim artykule (*Internetowa porada językowa...*), przedstawiając obszar potencjalnej, owocnej współpracy socjologii kultury z językoznawstwem. W świetle jej badań społeczna definicja porady językowej obejmuje obecnie formy komunikacji zdecydowanie wybiegające poza prostą relację „pytanie do eksperta — odpowiedź autorytetu”. Autorka ujawnia struktury językowe wskazujące na nastawienie dialogowe w tak nawiązywanej interakcji, na zabieganie o przychylność pytających, wręcz na dążenie do kreowania wspólnot, z którymi mogą solidaryzować się zwolennicy wybranej wersji odpowiedzi. Takie socjologiczne konsekwencje nakładają się na warstwę języka, który — jako jedyny nośnik opisywanych procesów — w coraz większym stopniu ulega wtórnej oralizacji. Badania te jednoznacznie ukazują bardzo głęboką zmianę na poziomie mikrorelacji — jej skala, źródła i inne przejawy to tylko niektóre z problemów sygnalizowanych przez socjologom przez analizę tekstów porad językowych...

Zakres komplementarności i rozłączności ujęć literaturoznawczego i socjologicznego jest też przedmiotem artykułu Jerzego Żurki (*Legenda literacka jako przedmiot badań socjologicznych [...]*). To opracowanie wprost odpowiada na pytanie całego tomu, autor wyznacza linie demarkacji dzielące dwie przywołane perspektywy, co było jego zadaniem. Legenda literacka, będąca smakowitym kąskiem dla socjologa kultury, w oczach literaturoznawcy wręcz utrudnia „właściwy” ogląd dzieła. Prawda, fikcja, sprawdzone dane biograficzne i resentymenty związane z twórcą przez bliskie i odległe kręgi społeczne, pomysł na siebie w świecie i jego recepcja, a na koniec odczytanie przez potomnych, sterowane przez rodzinę i wydawców — to materiał z trudem mieszczący się w tradycyjnych bada-

niach literackich. Żurko rolę socjologa postrzega w kategoriach pomocniczych: może on uzupełnić, sprzecyzować, czasem skorygować wnioski literaturoznawcy.

Ukazując ciekawe spotkanie perspektywy badań literackich z materiałem dla socjologa, zarazem tekst ten stanowi płynne przejście do części trzeciej tomu, zatytułowanej „Użytkowe formy wyrazu i analizy dyskursu”.

Pierwszą „użytkową formę wyrazu” prezentuje, jednocześnie przekonując do dialogu metodologicznego, Marta Sikorska-Kowalska (*Prasa Królestwa Polskiego przełomu XIX i XX wieku jako źródło badań...*). Punktem wyjścia jest warsztat historyczny i prasoznawczy, który nie jest wrażliwy na historię kobiet. Prasa zostaje potraktowana jako dyskursywny dokument epoki, odsłaniający charakterystyczne dla czasu i miejsca formy ekskluzji, wykluczania z dyskursu. Rozszerzenie instrumentarium o metody studiów kobiecych pozwala także historykom przeprowadzić nowatorską w ich dyscyplinie dekonstrukcję, następnie rekonstrukcję, a na koniec integrację motywów kobiecych, aby odzyskać utracone w dotychczasowych analizach warstwy opisu historycznego. Tekst stanowi bardzo dobry przykład celowości wzajemnych inspiracji między dyscyplinami badającymi teksty; socjologiczna kategoria „gender” okazała się użyteczna także w optyce badań prasoznawczych. Opracowanie Anny Zięby pt. *Metody analizy treści w etnolingwistycznych badaniach tekstów prasowych* także dotyczy badań prasowych. Autorka — po dokonaniu przeglądu podstawowych metod badawczych subdyscypliny — rekomenduje analizę zawartości tytułów prasowych. Argumentuje, że ta strategia badawcza dobrze wychwytuje nawet subtelne różnice w odmiennych wymiarach kultury. Swoje porównanie przeprowadza na przykładach z prasy brytyjskiej i polskiej, ukazując, jak w efekcie powstaje ogromna „nadwyżka” doskonale przygotowanego, wręcz wstępnie sprobematyzowanego materiału dla przedstawicieli nauk społecznych. Co więcej, prezentowana metoda ma zastosowanie także w badaniach raportów z badań antropologicznych, prowadzonych w różnych kręgach kulturowych, co dla choćby częściowego nadwątlenia barier komunikacyjnych w dyscyplinach społecznych ma znaczenie nie do przecenienia.

Motyw użyteczności jest też dobrze zaznaczony w opracowaniu Justyny Dobrołowicz i Michała Dobrołowicza (*KAD i jej zastosowanie w badaniu tekstów pisanych...*), którzy za pomocą dwupoziomowej Krytycznej Analizy Dyskursu ukazują brak różnic światopoglądowych w prasie o odmiennych orientacjach politycznych w kwestii polityki edukacyjnej. Odsłaniają metodologię konstruowania quasi-oczywistej, ponadpolitycznej „konieczności” urynkowienia edukacji, pokazując walory KAD w deszyfrowaniu zmanipulowanego przekazu. Tekst ten jest dobrą ilustracją możliwości narzędzia, które z łatwością przebija się przez mylące tropy gier politycznych prowadzonych za pomocą środków masowego przekazu. Inne, nawiązujące do KAD podejście w badaniach medioznawczych, przedstawiła Katarzyna Andrejuk (*Ukrywany resentyment czy pozorna radykalizacja?...*), która podała analizie tematycznie wyodrębnione wypowiedzi internautów na forach. Pytanie, jakie im postawiła, brzmiało: na ile właściwa temu medium forma tekstu wpływa na polaryzację opinii i skłonność do powielania stereotypów? Zestawiając badanie forów z szerszymi badaniami społecznymi, ustala, że w tych pierwszych dochodzi do stworzenia rozkładu opinii lustrzanego względem szerszego środowiska komunikacyjnego, wyraźniej przy tym akcentującego stanowiska skrajne. Podobnie jak w przypadku badań prasoznawczych, tu również widzimy, jak praktyka analiz medioznawczych zajął się z praktyką badawczą socjologii i antropologii — dyscypliny wzajemnie „podsuwają” sobie konfiguracje elementów empirycznych, z których mogą czynić użytek analityczny we własnych pojęciach, podwyższając

stopień adekwatności uzyskiwanych wyników oraz moc eksplanacyjną formułowanych wniosków.

I na koniec Krzysztof Tomanek w swoim artykule (*Analiza argumentacji. Praktyczne implikacje...*) prezentuje zmodyfikowaną wersję modelu Stephena Toulmina wraz z opracowaniem warunków, w jakich mógłby on — w wersji programistycznej, wielowariantowej — służyć do wspierania analiz danych tekstowych także w badaniach socjologicznych posługujących się analizą treści. Propozycja jest ciekawa zarówno technicznie, jak i merytorycznie, choć — oczywiście — nieco dyskusyjna ze względu na typowe ograniczenia narzędzi komputerowych. O tym, czy korzyści przeważają nad niedostatkami, przesądzi pewnie czas, niemniej jednak tekst wart jest przemyślenia, także pod kątem tendencji do rozwijania narzędzi przekraczających wąskie dyscyplinowe zastosowania.

* * *

Podsumowując, tom jest pomyślany dobrze, w zebranych tekstach widać potencjał do sformułowania odpowiedzi na pytanie, które dało początek współpracy autorów. Ze względu na zakres pytania, nie można po tej książce oczekiwać konkluzywności; samo oznaczanie tropów, wyznaczanie ścieżek, których jeszcze nie było lub biegły nieco inaczej, jest sensem podjętej pracy. Redaktorzy i autorzy przyjrzeni się różnym dyscyplinowym „wyposażeniom” oraz możliwościom wymieniania się i uzupełniania metodami między dyscyplinami, w poszukiwaniu „zagęszczonego naukowego opisu” (s. 27). Na drugim planie wciąż tkwi wątpliwość o ogólniejszym charakterze. Odnosi się ona do wspomnianej na początku kwestii tytułowej: jaką rzeczywistość zapisuje zapis? Jak dalece (nie)obecny staje się autor? Czyje doświadczenie ostatecznie znajduje się w zapisie — autora czy czytelnika? Czym głosem mówi autor? Jakie instytucje, jakie warunki władzy przemawiają jego piórem? Formułą zespołu autorów było jednak unikanie takich prób odpowiedzi, które nie zostałyby jednoznacznie osadzone w analizowanych tekstach. Transkrypcja w świetle różnych dyscyplin badających teksty kultury ma różny status. Z proponowanej w niniejszej książce transdyscyplinarnej perspektywy wspólnej pracy staje się ona Ricoeurowską metaforą (Ricoeur 1989, s. 118), której interpretacje można pogłębić i uwiarygodnić. Jest to spojrzenie świeże, z pewnością warte rozważenia i skomentowania.

Grażyna Woroniecka

Bibliografia

- Derrida J. (2011), *O gramatologii*, przeł. B. Banasiak, Łódź.
- Geertz C. (1998), *O gatunkach zmaconych. (Nowe konfiguracje myśli społecznej)*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków.
- Ricoeur P. (1989), *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, przeł. P. Graff, K. Rosner, Warszawa.
- Woroniecka G. (2014), *On the Theory Contiguous to the Word. Qualitative studies in search of the continuity between the life practice and the sociological theory*, „Hexis. Theory, Society and Culture” 1 (1).